



Radosław Kuliniak
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław
ORCID: 0000-0002-0090-6609
e-mail: kornik90@poczta.onet.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2020.006>

Szorstka przyjaźń. Wprowadzenie do dwóch listów Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 1928 roku

Kontakty Romana Witolda Ingardena z Kazimierzem Ajdukiewiczem nigdy nie należały do łatwych¹. Można określić je mianem szorstkiej przyjaźni. Do pierwszych spotkań doszło jeszcze podczas lat gimnazjalnych. Przyszli filozofowie przemykali gdzieś wówczas obok siebie na korytarzach C. K. Lwowskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa. Ingarden był w 1907 roku w klasie czwartej, a Ajdukiewicz chodził już do siódmej. W klasie ósmej tego samego gimnazjum nauki pobierał również ich późniejszy kolega po fachu, a mianowicie Tadeusz Czeżowski².

Kontakty Ingardena z Ajdukiewiczem nie były zbyt częste. Staż gimnazjalny decydował o intensywności oraz zażyłości spotkań. Po latach gimnazjalnych i zdanej maturze przyszedł czas na studia wyższe na Uniwersytecie Lwowskim. Tutaj kontakty między nimi również były sporadyczne. Spotkali się zaledwie kilka razy podczas posiedzeń Koła Filozoficznego Czytelni Akademickiej. Ponadto po pierwszym semestrze Ingarden zrezygnował ze studiowania matematyki, fizyki i filozofii we

¹ Niniejszy artykuł powstał na bazie wcześniejszych rozważań zawartych w: Radosław Kuliniak, Mariusz Pandura, *Jestem filozofem świata – (Κόσμον φιλόσοφος εἶμι)*. Roman Witold Ingarden (1893–1970). Część pierwsza: lata 1893–1938 (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2019).

² Zob. *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Lwowskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa za Rok Szkolny 1907*, Lwów 1907, 102 (R. Ingarden, klasa IV), 105 (K. Ajdukiewicz, klasa VII A), 106 (T. Czeżowski, klasa VIII A).

Iwowskiej *Alma Mater*. Za namową i pod wpływem Kazimierza Twardowskiego pojechał do Getyngi szukać szczęścia w studiowaniu filozofii u Edmunda Husserla. Tam też miało dojść do rozwinięcia znajomości między Ingardenem a Ajdukiewiczem.

Ajdukiewicz w Getyndze pojawił w 1913 roku tuż po swoim doktoracie lwowskim u Twardowskiego. Jeszcze jako nieopierzony, niedoświadczony w bojach i świeżo wypromowany doktor przyjechał do Getyngi, aby nabrać ogłady, nawiązać kontakty i ugruntować pozycję naukową. Twardowski prosił Ingardena w jednym, niestety zaginionym, liście, aby objął Ajdukiewicza opieką i wsparł go w nowym środowisku naukowym. Ingarden nie mógł odmówić i podjął się tego trudnego zadania.

Zaraz po przybyciu do Getyngi żądny świata Ajdukiewicz ani myślał o poważnym studiowaniu. Był zmęczony po doktoracie we Lwowie. Z oporem przyjmował wszelkie propozycje. Wolał sam poznawać życie na uniwersytecie w Getyndze. Zajrzał kilka razy na wykłady do Hilberta i Landaua. Do Müllera i Husserla nie dotarł. Interesowało go natomiast życie kawiarniane, bilard i gry karciane. Ingarden bardzo się tym martwił. Widział, jak Ajdukiewicz idzie w ślady niektórych słynnych w Getyndze z hulaszczego życia studentów z Polski i zmienia się w „otyłego od piwa *Burscha*”³. Ostatecznie Ajdukiewicz nie poszedł tą drogą. Obiecał Ingardenowi rychłą poprawę. Ogarnął się i zabrał do studiowania. Znakomitą ku temu okazją stały się ćwiczenia wprowadzające do zajęć Husserla u Adolfa Reinacha. Wszyscy studenci w Getyndze doskonale wiedzieli, że aby móc uczestniczyć w zajęciach Husserla, trzeba przejść przez ścieżkę kwalifikacyjną w Reinacha. Ingarden chodził na te ćwiczenia od początku swojego pobytu w Getyndze. Uważał Reinacha za jednego z najlepszych wykładowców. Zaproponował Ajdukiewiczowi, aby ten obrał podobną drogę. Wspomógł go w tym przebywający wówczas w Getyndze jeden z pierwszych uczniów i słuchaczy Husserla, a mianowicie Aleksander Rosenblum. Znał on doskonale Reinacha ze swojego wcześniejszego pobytu w Getyndze, jeszcze z czasów, gdy Husserl wykładał swoje *Badania logiczne*. Poszli więc któregoś pięknego listopadowego dnia we trójkę na zajęcia do Reinacha.

Ćwiczenia Reinacha miały charakter wprowadzający do tego, co działo się później u Husserla. Były prowadzone na uniwersytecie, a nieliczne grono wyróżniających się studentów mogło dostąpić zaszczytu dodatkowych spotkań w domu państwa Reinachów na słynnych podwieczorkach, gdzie dyskusjom filozoficznym nie było końca. Oczywiście Ajdukiewicz nie uczestniczył w tych prywatnych spotkaniach. Niemniej jednak od samego początku starał się czymś wyróżnić na

³ Zob. Roman W. Ingarden, „Wspomnienia z Getyngi”, oprac. Ryszard Jadczyk, *Przegląd Artystyczno-Literacki*, R. 6, 5–6 (1998), 15.

zajęciach u Reinacha. Trochę z wrodzonej przekory, a po części z nabytej zarozumiałości, starał się zasypać wykładowcę mnóstwem często niepotrzebnych i zakłócających przebieg zajęć pytań. Ingarden nie znał Ajdukiewicza z tej strony. Pamiętał jedynie, że spośród uczestników spotkań filozoficznych we Lwowie niczym charakterystycznym się nie wyróżniał. Widocznie lata studiów i uzyskany u Twardowskiego doktorat ośmieliły go do tego stopnia, że stał się butnym studentem. Podczas jego wystąpień na sali wykładowej wrzało. Reinach starał się łagodzić nastroje i cierpliwie czekał, aż Ajdukiewicz zakończy przydługie przemówienia i skonkretyzuje pytania. Sytuacja na ćwiczeniach u Reinacha z czasem stała się nie do zniesienia. We *Wspomnieniach z Getyngi* Ingarden zapisał:

U Reinacha pamiętam szczególnie ostatni rok przed wojną (1913/1914), w którym to Reinach dyskutował paradoksy Zenona i zagadnienia ruchu. Z Polaków brali udział w tych ćwiczeniach *für Fortgeschrittene* [dla zaawansowanych] już Rosenblum i Ajdukiewicz, który przyjechał ze Lwowa w jesieni r. 1913 i któremu trudno było jakoś wżyć się w problematykę filozoficzną Getyngi. Stawiał też często Reinachowi pytania, o których był przeświadczony, że zastrzeli nimi Reinacha. Tak na przykład przez kilka miesięcy Reinach próbował przewyciężyć paradoksy Zenona twierdzeniem, że ciało poruszające się przebywa w momencie odcinek czasu. Na to Ajdukiewicz: to fałsz, bo to sprzeczne z teorią mnogości. Reinach uśmiechnął się i powiedział, że to nie stanowi dla niego zarzutu, albowiem w podstawowych dociekaniach filozoficznych nie można zakładać wyników nauk szczegółowych, w szczególności matematyki; że szuka się dopiero pewnych rozstrzygnięć, które mają się stać podstawą teoretyczną dla rozstrzygnięć nauk szczegółowych i które mają też doprowadzić do kontroli i interpretacji tych nauk. Ajdukiewicz nie mógł się na to zgodzić i nie mógł zrozumieć sensu i celu analiz fenomenologicznych⁴.

Incydentom prowokowanym przez Ajdukiewicza nie było końca. Ingarden musiał interweniować. Po męskiej rozmowie Ajdukiewicz dał za wygraną, a później już tylko z rzadka pokazywał się na ćwiczeniach u Reinacha. Pozwolił sobie jednak pod koniec pobytu w Getyndze przedstawić Reinachowi pracę zaliczeniową pt. *Ein Beitrag zur Analyse des Bewegungsbegriffes*⁵. Zachowały się również jego dwa getyńskie manuskrypty. Pierwszy to *Axiomatik der Bewegung*, którym później szczególnie interesowała się panna Stein, przygotowując księgę pamiątkową

⁴ Zob. tamże, 17.

⁵ Zob. Archiwum APAN – Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, syg. III-141, teczka 126. Szerzej pisze o tym Czesław Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, „Rozdział czwarty: Polscy filozofowie wobec wczesnych prac i poglądów Edmunda Husserla. 4. Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963)”, 172, przypis 1.

poświęconą pamięci Reinacha⁶. Był też drugi manuskrypt zawierający polemiki z Reinachem w sprawie paradoksów Zenona, tj. *Mit diesem Grundlagen war Reinach einverstanden*⁷. Pierwszy tekst Ajdukiewicza ukazał się w zmienionej wersji i pod innym tytułem w 1914 roku w *Ruchu Filozoficznym*. Stał się on również podstawą referatu wygłoszonego przez Ajdukiewicza w Polskim Towarzystwie Filozoficznym⁸.

Przygoda Ajdukiewicza z filozofią w Getyndze zakończyła się wraz z nadejściem z Polski wieści o nadciągającej wojnie. W pośpiechu spakował dobytek i bez pożegnań opuścił Getyngę. Ingarden odetchnął, pozbywając się balastu. Mógł się skupić na własnych studiach i pisaniu doktoratu pod okiem Husserla.

Kolejne kontakty Ingardena z Ajdukiewiczem miały miejsce już w wolnej Polsce. Przypadają na lata 1918–1939. W 1918 roku spotkali się oni raz w Krakowie, w atmosferze wielkiej serdeczności. Rozmowom towarzyskim nie było końca. Wydawało się, że Ingarden zyska w Ajdukiewiczzu sprzymierzeńca dla swoich naukowych planów. Sprawa jednak z czasem przycichła.

Ponowne zadzierzgnięcie znajomości wiąże się z pozyskaniem przez Ingardena habilitacji i zatrudnieniem we Lwowie. Ajdukiewicz pojawia się przy habilitacji Ingardena jako życzliwy pośrednik w relacjach z Twardowskim. Jak wynika z zachowanych listów, stał się wysłannikiem Ingardena informującym go o ruchach i postanowieniach Twardowskiego w sprawie jego habilitacji. W swoich listach Ajdukiewicz uspokajał Ingardena. Gasił niepotrzebne obawy i rozterki. Pisał, że należy sobie ufać, a na opinię Twardowskiego cierpliwie czekać. Nie uspokoiło to jednak Ingardena.

⁶ Zob. Polska Akademia Nauk. Archiwum w Warszawie, Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, syg. III-141, teczka 3. Szerzej pisze o tym Czesław Głombik, *Husserl i Polacy*, „Rozdział czwarty: Polscy filozofowie wobec wczesnych prac i poglądów Edmunda Husserla. 4. Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963)”, 172, przypis 2. Zob. też Listy Edith Stein do Romana Witolda Ingardena z 29 stycznia 1918 roku, 54; 12 lutego 1918 roku, 56; 28 lutego 1918 roku, 60, w: *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, tłum. Małgorzata Klentak-Zabłocka, Andrzej Wajs (Warszawa: Towarzystwo im. Edyty Stein, 1994). W Archiwum Rodzinnym Ingardena znajduje się korespondencja z Ajdukiewiczem. Z tego czasu pochodzi list poruszający tę sprawę. Zob. list Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 5 kwietnia 1918 roku (słynny list o „Kochanym Romanie bez bródki”), w: ARI.

⁷ Zob. Polska Akademia Nauk. Archiwum w Warszawie, Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, syg. III-141, teczka 3. Szerzej pisze o tym Czesław Głombik, *Husserl i Polacy*, „Rozdział czwarty: Polscy filozofowie wobec wczesnych prac i poglądów Edmunda Husserla. 4. Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963)”, 172, przypis 2.

⁸ Chodzi o referat Ajdukiewicza pt. *Nowa aksjomatyka arytmetyki Hilberta*, wygłoszony podczas wakacji wielkanocnych 25 kwietnia 1914 roku w Polskim Towarzystwie Filozoficznym we Lwowie. Autoreferat ten opublikował *Ruch Filozoficzny*, R. 4, 5 (1914), 136a–136b (autoreferat).

W tym czasie we Lwowie Twardowski prowadził własną grę. Cała sprawa miała związek ze staraniami dotyczącymi utworzenia III Katedry Filozofii w tym mieście i z powołaniem na nią Ajdukiewicza. Twardowski musiał dobrze sprawę rozegrać. Chciał poszerzyć zakres kadrowy filozofii we Lwowie. Zabiegał o to przez dłuższy czas, przede wszystkim na froncie ministerialnym i uniwersyteckim⁹. Ingarden myślał nawet, że wiąże się to z jego powołaniem na katedrę. Priorytetem dla Twardowskiego stało się jednak stworzenie miejsca dla Ajdukiewicza. Zamiany Ingardena zeszyły wówczas na dalszy plan. Twardowski w pierwszym podejściu poniósł niespodziewaną klęskę. Powołanie Ajdukiewicza i utworzenie III Katedry Filozofii we Lwowie nie przypadło do gustu większości lwowskich profesorów. Twardowski natrafił na znaczny opór. Dziwił się kolegom z fakultetu, zwłaszcza głośno oponującemu Wartenbergowi. Ostatecznie przegrał bój o katedrę dla Ajdukiewicza i narobił przy tym zamieszania. Dość, że nie zjednał sobie zwolenników dla własnego pomysłu, to jeszcze spotkał się z zarzutami protekcji.

Sytuacja ta wydawała się dość niezręczna dla planów Ingardena. Trzeba było poczekać z habilitacją, aż wzajemne żale na Uniwersytecie Jana Kazimierza nieco wygasną, a przeciwnicy się uspokoją. Na swoje kolokwium habilitacyjne Ingarden zjechał ostatecznie do Lwowa dopiero 23 czerwca 1924 roku. Zatrzymał się w domu Ajdukiewiczów na ul. Hetmana Tarnowskiego 75 – jak pisał o tym Twardowski do Ingardena w liście z 13 czerwca 1924 roku¹⁰. Przegadali ostatnie godziny przed kolokwium habilitacyjnym. Ajdukiewicz zrelacjonował Ingardenowi zasłyszany od Twardowskiego przebieg wcześniejszych posiedzeń Rady Wydziału. Nie wyglądało to najlepiej. Wprawdzie bez problemu udało się Twardowskiemu przeforsować starania Ingardena o kolokwium habilitacyjne i nawet Wartenberg nie oponował w tej sprawie, ale wytworzona atmosfera nie napawała optymizmem. Ajdukiewicz nie krył przed Ingardenem swoich obaw. Nie wystraszył się on jednak tych opowieści. Ufał, że po doświadczeniach fryburskich we Lwowie nie może być już gorzej. Tamten egzamin był trudny, lecz obiektywny. Nie chodziło o rozgrywki zakulisowe, lecz o wiedzę kandydata. Ingarden po opowieściach Ajdukiewicza nie krył swojego rozgoryczenia. Postanowił zaufać sobie i wierzył we własne siły. Wiedział, że habilitację napisał bardzo dobrze. Noc przed swoim kolokwium nie spał prawie wcale. Rano tylko kawa i papieros. Nie pozostało nic innego, jak tylko czekać na wczesne popołudnie i początek kolokwium habilitacyjnego. Zakończyło się ono sukcesem. Ingarden nie mógł jednak czuć się do końca

⁹ Zob. Kazimierz Twardowski, *Dzienniki*, oprac. Ryszard Jadczyk, cz. 1: 1915–1927, cz. 2: 1928–1936, Warszawa–Toruń 2002, nota z 12 listopada 1925 roku, 203.

¹⁰ Zob. list Kazimierza Twardowskiego do Romana Witolda Ingardena z 13 czerwca 1924 roku, w: ARI.

usatysfakcjonowany. Wierzył, że przynajmniej pozornie zrównał się w tym momencie w wyścigu o lwowską katedrę z Ajdukiewiczem. Obaj byli wówczas docentami, obaj też prowadzili taką samą liczbę zajęć zleconych: dwie godziny wykładów i dwie godziny ćwiczeń tygodniowo. Ingarden wrócił po rozpoczęciu pracy we Lwowie do podjętych wcześniej, ale porzuconych w rozgardiaszu toruńskim badań. Przeglądał zabrane ze sobą najważniejsze papiery z pulpitu. Okazało się, że nie jest tak źle, jak przypuszczał. Ukazała się jego rozprawa habilitacyjna¹¹. Wyszło drukiem „Streszczenie habilitacyjne” w *Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie*¹². Ajdukiewicz napisał mu nawet, że w Towarzystwie Naukowym Warszawskim omawiano jego pracę i zrobiła dobre wrażenie na uczestnikach spotkania¹³. Jednocześnie Ajdukiewicz zakulisowo rozpowiadał, że wraz z nastaniem Ingardena we Lwowie „nawet woda w kranach zmętniała”¹⁴. Rywalizacja między nimi zaostrzyła się.

Pewne nadzieje dla Ingardena pojawiły się w 1925 roku, gdy Ajdukiewicz przeniósł się na chwilę do Warszawy, gdzie stanowisko profesorskie otrzymał dzięki staraniom Twardowskiego. W Warszawie Ajdukiewicz nie czuł się dobrze. Doszły do tego zatargi z Leśniewskim i Łukasiewiczem, a w obliczu skandalu plagiatowego po raz kolejny musiał interweniować Twardowski. Postanowił drugi raz powołać III Katedrę Filozofii we Lwowie i doprowadzić do obsadzenia na niej Ajdukiewicza¹⁵. W efekcie niedoceniany Wartenberg zaskoczył Twardowskiego i zdecydowanie poparł Ajdukiewicza¹⁶. Oznaczało to jednak, że tym razem poświęcono Ingardena. Kilka dni później Rada Wydziału na podstawie wniosków specjalnie powołanej do tego celu Komisji konkursowej zdecydowaną większością głosów poparła rekomendację Ajdukiewicza na III Katedrę Filozofii we Lwowie¹⁷. Twardowski tym razem wszystkiego dopilnował. Już następnego dnia zjawił się w Warszawie, by osobiście powiadomić córkę i zięcia o pomyslnym dla rodziny

¹¹ Zob. Roman W. Ingarden, „Essentiale Fragen. Ein Beitrag zum Problem des Wesens”, *Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung*, Bd. 7, 1925, 125–304.

¹² Streszczenie wykładu habilitacyjnego, choć ukazało się z datą 1924 roku, tak naprawdę trafiło do Ingardena dopiero jesienią 1925 roku. Zob. Roman W. Ingarden, „O pytaniach esencjalnych”, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, 3 (1924), t. 4, 119–135 (referowane na posiedzeniu Rady Wydziału 13 maja 1924 roku przez Twardowskiego). Sprawy zajmujemy się szerzej w osobnym artykule.

¹³ Zob. dwa Listy Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 14 czerwca i 4 sierpnia 1925 roku, w: ARI.

¹⁴ Wypowiedź Ajdukiewicza podajemy za: Jacek Jadacki, *Filozofia polska XIX i XX wieku*, t. 2: *Wiek XIX* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2015), 163.

¹⁵ Zob. Twardowski, *Dzienniki*, cz. 1: 1915–1927, nota z 22 listopada 1926 roku, 276–277.

¹⁶ Zob. tamże, nota z 15 grudnia 1926 roku, 282.

¹⁷ Zob. tamże, nota z 15 grudnia 1926 roku, 282.

obrocie sprawy¹⁸. Był to nieco spóźniony prezent na 36 urodziny Ajdukiewicza¹⁹.

No i stało się. Przepadła kolejna szansa Ingardena. Zachodził on w głowę jeszcze przez kilka tygodni, dlaczego tak się stało. W międzyczasie Twardowski witał ponownie Ajdukiewicza we Lwowie. I znów odbyło się spotkanie w Polskim Towarzystwie Filozoficznym, później obiad w Hotelu Europejskim, pogawędka w Kawiarni Szkockiej i kolacja u „George’a”, co miał w swoim zwyczaju czynić Twardowski ze swoimi uczniami z okazji ważnych wydarzeń²⁰. Ingarden nie był na powitaniu Ajdukiewicza. W tym czasie przeziębził się i leżał w łóżku. Doniesiono mu jednak, że Ajdukiewicz w swoim referacie powitalnym „Analiza syntetyczna zdania pytajnego”²¹ sięgnął wprost do jego *Essentielle Fragen*²². Nieco później Ingarden dowiedział się, że ten sam wykład, co we Lwowie, Ajdukiewicz miał wcześniej w Warszawie, w Polskim Towarzystwie Psychologicznym²³. Zaniepokoił się tym faktem na tyle, że spróbował zasięgnąć wiadomości i opinii u Władysława Witwickiego. Pytał go w swoim liście o przyczyny postępowania Twardowskiego i podstawy referatu Ajdukiewicza. Ten zaś sugerował: „Obecny obrót rzeczy, oczywiście, tak wygląda, że nie Tobie, tylko Ajdukiewiczowi katedra się we Lwowie kroci”²⁴.

Witwicki upewnił też Ingardena w tym, że Ajdukiewicz z różnych powodów nie mógł otrzymać profesury zwyczajnej w Warszawie. Dlatego też III Katedra Filozofii we Lwowie musiała być dla niego. Wszystko było jasne. Nie ciągnął więc Ingarden tego wątku. Wiedział, że Twardowski nie wybaczyłby nikomu, kto by chciał podnieść rękę na Ajdukiewicza. Odsunął się też Ingarden od zawyłych kombinacji Twardowskiego i sprawę z Ajdukiewiczem odłożył na późniejszy czas. Z rzadka pojawiał się w końcu 1926 roku i na początku 1927 roku na Uniwersytecie. Atmosfera lwowska wyraźnie Ingardenowi nie służyła. Dlatego na początku 1927 roku wystąpił z podaniem do Rady Wydziału o poparcie jego starań na wyjazd do Niemiec i Francji „celem przeprowadzenia studiów w dziedzinie filozofii”²⁵.

¹⁸ Zob. tamże, nota z 16 grudnia 1926 roku, 282.

¹⁹ Zob. tamże, nota z 12 grudnia 1926 roku, 281.

²⁰ Zob. tamże, nota z 30 grudnia 1926 roku, 284.

²¹ Zob. tamże. Referat Ajdukiewicza odbył się na 267 posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie.

²² Zob. Roman W. Ingarden, „Dzieje mojej «kariery uniwersyteckiej»”, oprac. Ryszard Jadczyk, *Kwartalnik Filozoficzny* 27, 2 (1999): 194.

²³ Zob. tamże. Referat Ajdukiewicza odbył się na 317 posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie.

²⁴ Zob. tamże.

²⁵ Zob. list Romana Witolda Ingardena do Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów, 3 stycznia 1927 roku, w: DALO, f. 26, op. 5,

Ingarden opuścił jesienią 1927 roku Lwów w momencie, gdy boje Twardowskiego o III Katedrę Filozofii dla zięcia jeszcze trwały. Ostatecznie dekret nominacyjny dla Ajdukiewicza nadszedł dopiero 21 marca 1928 roku²⁶. Wokół zamiarów Twardowskiego dotyczących powołania Ajdukiewicza na III Katedrę Filozofii we Lwowie narodziło się w tamtym czasie wiele niejasności. Ingarden odsunął się od tego problemu. Wiedział, że wyciąganie różnych spraw może zaszkodzić Ajdukiewiczowi. Takie zachowanie nie leżało w jego naturze ani nie było mile widziane przez Twardowskiego. Mimo że filozof zdystansował się, sprawy nie zakończył. Krążyły wówczas plotki, że Ajdukiewicz w Warszawie nie dogaduje się z Leśniewskim i Łukasiewiczem. Nie za bardzo odpowiadał mu warszawski klimat. Tęsknił za Lwowem i stronami rodzinnymi. Niewielu jednak przypuszczało, że sytuacja jest o wiele bardziej złożona. Wiedzieli o tym tylko niektórzy profesorowie w Warszawie. Znał sprawę Twardowski, a Ingarden po części się domyślał, czym została podyktowana nagła decyzja sprowadzenia Ajdukiewicza do Lwowa. Pierwszy dowód i potwierdzenie wątpliwości otrzymał jeszcze w grudniu 1926 roku, gdy podczas swojego wystąpienia w Polskim Towarzystwie Filozoficznym Ajdukiewicz przeprowadził analizę systematyczną zdania pytajnego, gdzie wygłaszał poglądy identyczne z tymi, które były zawarte w pierwszym rozdziale *Essentiale Fragen*. Zostawił on jednak wówczas tę sprawę bez komentarza ze względu na Twardowskiego. Nie oznaczało to, że dalej się nią nie interesował. Kilkakrotnie pytał Witwickiego, co porabia Ajdukiewicz w Warszawie. Ten zaś w kilku listach wykręcał się i nie chciał o tym donosić. W jednym z nich, na początku 1927 roku, otworzył się jednak i napisał: „Czy Ajdukiewicz oderznął swoją analizę pytań od Ciebie i podał w sosie logistycznym – nie wiem. Nie byłem na jego odczycie. A do logistyki nie mam zdrowia”²⁷.

Ingarden kontynuował sprawę, co widać w kolejnym liście Witwickiego. Tym razem lekko poirytowany Witwicki odpowiedział Ingardenowi w następujący sposób:

Nie, nie – ja nie myślałem źle. Nie oderznął, tylko to samo napisał później, przeczytawszy przedtem to i owo w tym samym rodzaju. Ja rozumiem tę subtelną różnicę. Potem jeszcze nieprzypadkowo przemilczał. Tendencja do przemilczenia? Właśnie Twoich prac? Moje „Objawy woli” leżą 20 lat na półce w bibliotekach i pies nie szczeknął o nich. W Polsce każda rzecz wpada w studnię, na amen. Równie dobrze można by egzemplarz rękopisu chować u siebie pod poduszką albo w sienniku. Z wyjątkiem Pani Librachowej albo teraz Radziwiłłowicza, którego sekcjonuję z bólem ser-

d. 768, k. 216r oraz Ingarden, „Dzieje mojej «kariery uniwersyteckiej»”: 194.

²⁶ Zob. Twardowski, *Dzienniki*, nota z 31 marca 1928 roku, 19.

²⁷ Zob. list Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 14 stycznia 1927 roku, w: ARI.

ca i żołądka od tygodnia. „Psychologię” wydał pod czarnym psem. Pan Bóg da, że to ostatnia będzie taka w Polsce²⁸.

Atmosfera wokół działań Ajdukiewicza gęstniała. Kolejny list Ingardena najprawdopodobniej wywierał jeszcze większy nacisk na Witwickiego. Ten zaś zareagował sformułowaniem pytania skierowanego do Ingardena: czy rzeczywiście chce, aby zagadnął Ajdukiewicza o jego postępowanie. Donosił, że Łukasiewicz czegoś szukał i zapewne znalazł u Ajdukiewicza podobne problemy²⁹. Przełom w tej kwestii nastąpił w maju 1927 roku. W tym czasie Leśniewski napisał pracę o podstawach matematyki i nie zakładał nawet, że może być inaczej, niż to przedstawił. Myślał, że Ajdukiewicz zachowa się po dżentelmeńsku. Współpracowali ze sobą, a Leśniewski dał Ajdukiewiczowi swoje notatki do przeczytania. Ten zaś wykorzystał je w przygotowywanych i drukowanych skryptach wykładowych dla studentów. Wydał dwa pierwsze zeszyty. Gdy Ajdukiewicz zobaczył tekst Leśniewskiego, wystraszył się i pobiegł z nim do Witwickiego z prośbą o dobrą radę. Pytał wyraźnie wystraszony: „Co robić i co będzie, jak dowie się o tym Leśniewski?”³⁰.

Leśniewski oczywiście dowiedział się o skryptach wydrukowanych przez Ajdukiewicza. Nie był zadowolony. Całą sprawę nagłośnił. Ajdukiewicz zwlekał z zajęciem stanowiska. Chciał publikować sprostowanie w *Przeglądzie Filozoficznym*. Dość powiedzieć, że dopiero w trzecim wydrukowanym przez siebie skrypcie odpowiedział Leśniewskiemu, przyznając mu rację i przepraszając. Wskazał miejsca, w których wyraźnie odwołuje się do Leśniewskiego i korzysta z jego rozważań. Przepraszal wielokrotnie Leśniewskiego w różnych gremiach. Ich stosunki po jakimś czasie się unormowały i obaj doszli do porozumienia. Niesmak jednak pozostał, nieprzyjemna sytuacja utrudniła Ajdukiewiczowi drogę do profesury zwyczajnej w Warszawie, a nawet ją zablokowała. Stąd Twardowski, po honorowym załatwieniu sprawy z Leśniewskim, nie widząc dla Ajdukiewicza perspektyw na gruncie warszawskim, ponownie ściągnął go do Lwowa³¹.

Konflikt Ajdukiewicza z Leśniewskim wyszedł na jaw jeszcze w 1926 roku i trwał nieprzerwanie przez niemal dwa lata. Ingarden nie zapomniał jednak o jego przyczynach. Podczas pobytu w Paryżu, gdy docierały do niego wieści, że Ajdukiewicz triumfalnie powraca na stare

²⁸ Zob. list Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 21 stycznia 1927 roku, w: ARI.

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ Zob. list Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 5 maja 1927 roku, w: ARI.

³¹ Zob. tamże, a także Ingarden, „Dzieje mojej «kariery uniwersyteckiej»”: 193–194, zwłaszcza przypis 18, 193. Ingarden w swoich wspomnieniach opisuje tę sprawę bardzo dokładnie i rzetelnie.

śmiesci do Lwowa, wzmożła się w nim chęć przypomnienia dawnej sytuacji. Dodatkowo, gdy usłyszał, że będzie partycypował we wszelkiego rodzaju egzaminach uniwersyteckich, a zwłaszcza w tych płatnych, wzmożło się w nim przekonanie, że do sprawy należy wrócić. W grudniu 1927 roku zdecydował się napisać list do Ajdukiewicza. Zażądał w nim dwóch wyjaśnień, a mianowicie kwestii powołania III Katedry Filozofii we Lwowie i podarowania jej Ajdukiewiczowi, a także zapożyczeń z jego *Essentiale Fragen*. Niestety tego listu nie posiadamy. Zaginął w okolicznościach wojennych. Zachowała się jednak korespondencja Ajdukiewicza do Ingardena z 3 stycznia 1928 roku³². List został przez niego posłany na adres paryski, który Ingarden podał Ajdukiewiczowi w swoich wcześniejszych wiadomościach z Paryża.

List Ajdukiewicza do Ingardena jest długi. Liczy przeszło osiem stron papieru zapisanego ręcznie. Jest otwarty i wyważony. Ajdukiewicz tłumaczy w nim całą sprawę z powołaniem III Katedry Filozofii we Lwowie³³. Kiedy Ingarden się z nim zapoznał, przyjął wyjaśnienia za dobrą monetę. Gorzej było z pytaniem o zapożyczenia z *Essentiale Fragen*. Ingardenowi na tej sprawie zależało bardziej niż na tłumaczeniach dotyczących III Katedry Filozofii. Wiedział, że powołanie Ajdukiewicza jest i tak przesądzone. W kwestii zapożyczeń Ajdukiewicz przyznał się do postawionych mu zarzutów. Nie bagatelizował ich w żaden sposób. Traktował je poważnie. Tłumaczył się, że są to dwie równoległe drogi dochodzenia do tych samych zagadnień. Wskazał, że obaj interesują się tym samym, ale są to dwie różne koncepcje. Ajdukiewicz odniósł się też do problemu praw autorskich. Pisał:

Otóż, co do kwestii autorstwa, to miałem jeszcze w 1923 r. odczyt o pytaniu *Co to jest...* streszczony w *Ruchu Filozoficznym*, którego pod ręką nie mam, w którym to odczycie mówiłem już o funkcji zdaniowej, wyznaczonej przez pytanie; nazwałem ją *datum quaestionis*. Funkcja zdaniowa zawiera zmienną, więc moja ta koncepcja „niewiadomego pytania” od Ciebie nie pochodzi. Dowodów na oryginalność mojej koncepcji pytań trafnie postawionych nie posiadam. Odczyt ten wygłosiłem naprzód w Warszawie i też pamiętam, że mówiłem wyraźnie o różnych autorach zajmujących się sprawą pytania i między nimi wymieniłem i Ciebie. Czy we Lwowie to uczyniłem, tego nie pamiętam. Tyle, co do strony faktycznej. O jakimś panu stale przebywającym poza Lwowem, który by mówił o nowości moich poglądów – nic nie wiem. Proszę Cię obecnie o przyjęcie mego najwylewniejszego zapewnienia, że ów fakt niewymienienia Twego nazwiska w tym odczycie nie był w żadnym razie zamierzony,

³² Zob. list Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 3 stycznia 1928 roku, w: ARI.

³³ Zob. Ingarden, „Dzieje mojej «kariery uniwersyteckiej»” 194.

a w żadnym razie nie miał na celu uniknięcia Twego nazwiska, aby broń Boże ktoś sobie o Twojej egzystencji nie przypomniał³⁴.

Nie wiemy, czy te wyjaśnienia Ingardenowi wystarczyły. Wiemy natomiast, że w liście Ajdukiewicza padły jeszcze inne słowa. Poczł się on trochę zawiedziony tym, co przeczytał w wiadomości od Ingardena. Nie mógł pominąć tej kwestii i zareagował następująco:

A więc raz jeszcze. Nie uprawiałem wobec Ciebie żadnej polityki. Wszystko mnie upoważniało do wierzenia, że nie uczynisz żadnego kroku na mą niekorzyść, wierzyłem bowiem szczerze w Twoją dla mnie życzliwość. Nie przypuszczałem nawet, żebyś nie wiedział o dokonanych w celu powołania mnie krokach. Przed wszczęciem całej akcji sam nic o niej nie wiedziałem. Nigdy nie szedłem do swoich celów drogą nie-
lojalną w stosunku do osób, które miały prawo wierzyć w moją przyjaźń. Przykro mi o tym wspominać, ale przecież bez mojego przyczynienia się nie miałbyś mieszkania we Lwowie, a tym samym możliwości trwałej egzystencji w tym mieście. Wszakże, gdybym się obawiał Twojej konkurencji i czynił w tym kierunku, by ją usunąć, jakieś kroki, byłbym tego nie czynił. Przykro mi, przykro bardzo, że cały mój stosunek do Ciebie nie dał Ci dostatecznych podstaw do tego, by Cię przekonać, że wszystkie Twe podejrzenia są pozbawione uzasadnienia. Na koniec, ani moje przybycie do Lwowa nie jest pewne, ani też objęcie katedry przeze mnie nie czyni mniej realnymi widoków na katedrę dla Ciebie. Proszę Cię teraz serdecznie i nalegam, żebyś mi jak najprędzej odpisał szczerze i otwarcie, czy moje wyjaśnienia wystarczają Ci dla usunięcia wszelkich nieporozumień między nami, a gdybyś widział jeszcze jakieś niejasne sprawy, proszę Cię, daj mi je znać. Na zupełnie czystym kontakcie między nami zależy mi bardzo. Teraz kończę zapewnieniem nadal zachowanej szczerzej przyjaźni. Twój Kazik³⁵.

List, tłumaczenia i zapewnienia Ajdukiewicza wystarczyły Ingardenowi. Odpisał mu i ustosunkował się do wszystkiego. Jego list niestety się nie zachował. Wiemy o tym z kolejnej wiadomości Ajdukiewicza, w której pisał, że wierzy w ich przyjaźń, a gdy staną ze „sobą twarzą w twarz, to lody się roztopią”³⁶. Ufał w to Ingarden, który zabrał się w Paryżu za swoje prace naukowe.

Ingarden wyjechał z Paryża³⁷ w marcu 1928 roku. Wstąpił jeszcze do Husserla do Fryburga, by dać mu do przeczytania maszynopis książki

³⁴ Zob. list Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 3 stycznia 1928 roku, w: ARI.

³⁵ Zob. tamże.

³⁶ Zob. tamże.

³⁷ Ingarden zgłosił swój wyjazd z Paryża w tamtejszym Konsulacie Generalnym RP 14 marca 1927 roku, zob.: książeczka wojskowa Romana Witolda Ingardena, w: ARI.

o dziele literackim. Zamieszkał wówczas w jego domu³⁸. Brał też udział w jednym z ostatnich wykładów Husserla przed przejściem na emeryturę. Pobyt musiał jednak zostać znacznie skrócony. Po trzech dniach rozmów z Mistrzem Ingarden dostał informację, że cała trójka jego dzieci jest chora we Lwowie, a on musi natychmiast wracać³⁹. Cóż było robić?

W międzyczasie doszło do kolejnego ważnego dla lwowskiej filozofii wydarzenia, a mianowicie 25 kwietnia 1928 roku do Lwowa wrócił Ajdukiewicz z rodziną – tym razem, aby objąć III Katedrę Filozofii. Stało się to w momencie, gdy w Warszawie jeszcze brzmiały echa jego niesławnego sporu z Leśniewskim, a sytuacja dalszej jego pracy w tym ośrodku stawała się utrudniona. W *Dziennikach* 26 kwietnia 1928 roku Twardowski pisał:

W południe u mnie w uniwerku Kazik – po raz pierwszy jako Profesor tutejszego Uniwersytetu – objął pokój w seminarium filozoficznym. Omawialiśmy różne kwestie wiążące się z objęciem przez niego Trzeciej Katedry Filozofii⁴⁰.

Nie było to oczywiście wydarzenie, które podobało się Ingardenowi. Nie widział on już jednak dla siebie żadnych nadziei na upragnione stanowisko we Lwowie. Wiedział, że jego kolejna szansa będzie mogła się pojawić wraz z odejściem Twardowskiego lub Wartenberga na zasłużoną emeryturę. Na to jednak potrzeba było kilku kolejnych lat.

Bibliografia

- Ajdukiewicz Kazimierz. 1914. „Nowa aksjomatyka arytmetyki Hilberta”, wykład wygłoszony podczas wakacji wielkanocnych 25 kwietnia 1914 roku w Polskim Towarzystwie Filozoficznym we Lwowie. Autoreferat ten opublikował *Ruch Filozoficzny* 5, z. 5: 136a-136b (autoreferat). Archiwum APAN – Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, syg. III-141, teczka 126.
- Głombik Czesław. 1999. *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*. Katowice: Wydawnictwo Gnome.
- Husserl Edmund, „Briefe an Roman Ingarden. Mit Erläuterungen und Erinnerungen an Husserl”, hrsg. v. R. Ingarden, *Phaenomenologica*, 25, Den Haag 1968.
- Ingarden Roman W. 1999. „Dzieje mojej «kariery uniwersyteckiej»”, oprac. Ryszard Jadczyk. *Kwartalnik Filozoficzny* 27 (2): 183–201.

³⁸ Zob. E. Husserl, *Briefe an Roman Ingarden. Mit Erläuterungen und Erinnerungen an Husserl*, hrsg. v. R. Ingarden, *Phaenomenologica*, 25, Den Haag 1968, 158–159.

³⁹ Zob. tamże, 160.

⁴⁰ Zob. Kazimierz Twardowski, *Dzienniki*, nota z 26 kwietnia 1928 roku, 23.

- Ingarden Roman W. 1925. „Essentiale Fragen. Ein Beitrag zum Problem des Wesens“, *Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung* 7: 125–304.
- Ingarden Roman W. 1924. „O pytaniach esencjalnych“, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie* 4 (3): 119–135 (referowane na posiedzeniu Rady Wydziału 13 maja 1924 roku przez Twardowskiego).
- Ingarden Roman W. 1998. „Wspomnienia z Getyngi“, oprac. R. Jadczyk, *Przegląd Artystyczno-Literacki* 6 (5–6).
- Jadacki Jacek Juliusz 2015. *Filozofia polska XIX i XX wieku*, t. 2: *Wiek XIX*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Książeczka wojskowa Romana Witolda Ingardena. W: ARI.
- Kuliniak Radosław, Pandura Mariusz. 2019. *Jestem filozofem świata – (Κόσμου φιλόσοφος εἰμι)*. Roman Witold Ingarden (1893–1970). Część pierwsza: lata 1893–1938, Kęty (Wydawnictwo Marek Derewiecki).
- List Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 3 stycznia 1928 roku. W: ARI.
- List Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 5 kwietnia 1918 roku (słynny list o „Kochanym Romanie bez bródki”). W: ARI.
- List Kazimierza Twardowskiego do Romana Witolda Ingardena z 13 czerwca 1924 roku, k. 30r-k. 30v.
- List Romana Witolda Ingardena do Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów, 3 stycznia 1927 roku. W: DALO, f. 26, op. 5, d. 768, k. 216r.
- List Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 14 stycznia 1927 roku. W: ARI.
- List Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 21 stycznia 1927 roku. W: ARI.
- List Władysława Witwickiego do Romana Witolda Ingardena z 5 maja 1927 roku. W: ARI.
- Listy Edith Stein do Romana Witolda Ingardena z 29 stycznia 1918 roku, s. 54, 12 lutego 1918 roku, s. 56, 28 lutego 1918 roku, s. 60. W: *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, tłum. Maria Klentak-Zabłocka, Andrzej Wajs, Warszawa 1994.
- Listy Kazimierza Ajdukiewicza do Romana Witolda Ingardena z 14 czerwca i 4 sierpnia 1925 roku. W: ARI.
- Polska Akademia Nauk. Archiwum w Warszawie, Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, syg. III-141, teczka 3.
- Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Lwowskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa za Rok Szkolny 1907*, Lwów 1907, s. 102 (R. Ingarden, klasa IV), s. 105 (K. Ajdukiewicz, klasa VII A), s. 106 (T. Czeżowski, klasa VIII A).
- Twardowski Kazimierz, *Dzienniki*, oprac. Ryszard Jadczyk, cz. 1: 1915–1927, cz. 2: 1928–1936, Warszawa–Toruń 2002, nota z 12 listopada 1925 roku, s. 203.

Streszczenie

Prezentowany artykuł ukazuje dzieje przyjaźni Romana Witolda Ingardena z Kazimierzem Ajdukiewiczem. Nie należała ona do łatwych. Filozofowie rywalizowali ze sobą we Lwowie o stanowiska uniwersyteckie. Później zaś współpracowali w różnych agendach wydawniczych. Opisywany okres dotyczy lat 1907–1928.

Słowa kluczowe: Roman Witold Ingarden, Kazimierz Ajdukiewicz, przyjaźń, Lwów 1907–1928, listy.

Summary

This article presents the history of a difficult friendship between Roman Witold Ingarden and Kazimierz Ajdukiewicz. The philosophers competed with each other in Lviv for university positions. Later, they collaborated in various publishing agencies. The described period concerns years 1907–1928.

Keywords: Roman Witold Ingarden, Kazimierz Ajdukiewicz, friendship, Lviv 1907–1928, letters.